

Co to znaczy? Dowiedz się lub sprawdź, czy się nie mylisz!

Wykręcić kota ogonem – najbardziej popularna fraza z kotem wykorzystywana w języku polskim oznacza - to kręcić, przekłamywać, przeinaczać rzeczywistość, przedstawiać fakty w takim świetle czy kontekście, że sprawiają zupełnie błędne, fałszywe wrażenie. Powiedzenie ma prawdopodobnie związek zarówno z kocią zwinnością i elastycznością, która pozwala tym zwierzętom przybierać zupełnie nieprawdopodobne pozy, jak i z występującym u wielu ludzi przekonaniem (swoją drogą zupełnie bezsensownym), że koty są fałszywe.

Latać (biegać) jak kot z pęcherzem – powiedzenie nawiązuje do mało przyjemnej dla zwierzęcia zabawy wiejskiej urządanej po świniobiciu, podczas której kotu przywiązywano do ogona świński pęcherz nadmuchany powietrzem lub wypełniony grochem. Przerażone zwierzę starało się za wszelką cenę uwolnić, wykonując nerwowe i dość nieskoordynowane i chaotyczne ruchy. Człowiek biegający jak *kot z pęcherzem* przemieszcza się szybko i nerwowo w różnych kierunkach, nie nadążając z załatwianiem różnych spraw.

Popędzić komuś kota – czyli bardzo przestraszyć, szczególnie z zaskoczenia. Nagle wystraszony kot często wykonuje podskok na wszystkich czterech łapach i jako urodzony sprinter ucieka z oszałamiającą szybkością, strosząc przy tym futro. Całość wygląda na tyle widowiskowo, że postać przerażonego kota bez trudu wpisała się w nasz codzienny język.

Pierwsze koty za płoty – dyskryminacja kotów z pierwszego miotu, uważanych za najsłabsze i najgorzej rokujące. Sens powiedzenia odnosi się więc nie tyle do pokonania trudnych początków i wykonania pierwszego kroku, ale oznacza raczej skazanie na niepowodzenie pierwszych prób.

Zabawa w kotka i myszkę – zwrot powstał z obserwacji zachowań zwierząt i odnosi się do zwodzenia myszy przez kota, podpuszczania przyszłej ofiary i wykorzystywania przez kota jego przewagi; *Jeśli bawisz się z kimś w kota i myszkę, znaczy, że się z nim droczysz, drażnisz, wykorzystujesz swoją przewagę*

Drzeć z kimś koty, darcie kotów – wbrew pozorom fraza ta raczej odnosi się do ekspresyjnego zachowania graczy przy grze w kości, zwanej kotami. Znaczenie zwrotu: ‘kłócić się, awanturować, użerać, być z kimś w konflikcie’.

Kupować kota w worku – Powiedzenie to powstało najprawdopodobniej jeszcze w średniowieczu, ale ma co najmniej 2 genezy:

- 1) Koty jako cenni łowcy myszy i szczerów, a także zwierzęta przynoszące ponoć szczęście, były tak rozchwytywane, że stały się rzadkim luksusem, symbolem dobrobytu oraz bogactwa. Wobec ogromnego popytu handlarze chętnie oszukiwali klientów, w pośpiechu na bazarze sprzedając im zwierzęta zapakowane do worków, często w ogóle ich nie pokazując. W takich przypadkach niejednokrotnie okazywało się, że szczęśliwy nabywca za znaczną sumę pieniędzy nabył np. starego, bezzębnego kota albo zupełnie inne zwierzę. Dzisiaj powiedzenie funkcjonuje jako ogólny opis sytuacji, w której płacimy za towar, niewiele o nim wiedząc i nie mogąc go ocenić.
- 2) Koty dawniej, zwłaszcza te bez właścicieli, były zabijane w celu pozyskania futer. Praktyka ta była powszechna i często spotykana, zwłaszcza przedstawiciele niższych warstw społecznych nabywali dywany i poduszki, przy których produkcji musiało zginąć kilka kotów. Handel kotami był tak rozpowszechniony, że w wielu państwach Zachodniej Europy ustanowiono specjalny podatek i usankcjonowano ten proceder prawnie. W Saint-Vaast w Arras na początku XI wieku od jednej kociej skórki trzeba było opłacić 2 dukaty podatku. Najczęściej ofiarami handlarzy stawały się dzikie koty, łapane na ulicach, czasem jednak kradnąc je prosto z mieszkań. Aby uchronić swoje koty przed takim losem, właściciele byli zmuszeni przypalać im skórę. Proceder ten był co prawda bolesny dla pupili, ale stanowił jedyne rozwiązanie chroniące je przed śmiercią z rąk złodziei - tak okaleczone zwierzę było bezużyteczne dla handlarzy kocimi skórkami. Przypaloną skórę widać jednak tylko wtedy, gdy ogląda się kupowanego kota oddzielnie. Jeśli znajduje się w worku razem z resztą, nie zostanie sprawdzony.

Tyle, co kot napłakał – czyli bardzo mało. Koty w ogóle nie pocą się i nie płaczą, dlatego stały się bohaterami tego powiedzenia.

Żyć jak pies z kotem – czyli w niezgodzie, awanturując się i kłócąc niemal bez przerwy. Z bliżej nieznanej przyczyny dość powszechne jest przekonanie, że koty i psy to odwieczni wrogowie pałający do siebie naturalną nienawiścią. Ten przesąd jest podsycany przez stereotypowe bajki, przez ludzi szczujących swoje psy na koty czy też przez ludzi, którzy w panice porywają swoje koty na ręce na sam widok psa. W praktyce większość psów jest z natury nastawiona do kotów

przyjaźnie i tylko błędne wychowanie może to zmienić, a i koty szybko uczą się żyć w zgodzie z psami. Co ciekawe w domu, gdzie pod jednym dachem żyją przedstawiciele obu gatunków, najczęściej rządzi kot.

Dostać kota – oszaleć, wpadać w furię, szał. Być nadmiernie pobudzonym. Kolejny średniowieczny (dosłownie) przesąd głosił, że czarownice rzucały uroki na kobiety w ciąży, umieszczając w ich brzuchach koty. Zwierzęta miały wówczas drapać i gryźć, powodując typowe dla przyszłych matek fochy, kaprysy oraz nerwowość. Niektóre z tych kobiet naprawdę zaczynały wierzyć, że noszą w łonie kota, i z przerażenia nierzadko wpadały w prawdziwy szał – czyli właśnie „dostawały kota”. To, że żadna z „podejrzanych” kobiet nigdy w efekcie nie urodziła mruczącego futrzaka, tłumaczono oczywiście tym, że zła czarownica w odpowiednim momencie zdjęła urok...